

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie 12 k. 60
Półrocznie 6 k. 60
Kwartalnie 3 k. 60

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie 12 k. 60
Półrocznie 6 k. 60

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz. Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop. Reklamy: za każdy wiersz 16 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe za 2 miesięcznie.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Kalendarzyk.

Dziś: Jana Apostoła w Oleju. Jutro: Domiceli Panny. Wschód słońca o godz. 4 m. 28. Zachód o godz. 7 m. 26. Długość dnia godz. 14 m. 58. Przybyło dnia g. 7 m. 13.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY: KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

ŚRODKI PRZECIW KONTRABANDZIE.

Że kontrabanda jest złem, nikt chyba nie wątpi i dowodzić tego nie mamy potrzeby. Że powoduje ona wielkie straty dla skarbu, dla całego przemysłu i handlu krajowego, że demoralizuje ludność, która się nią zajmuje, nie podlega najmniejszej wątpliwości i rzecz to powszechnie znana.

Obecnie i u nas kwestya ta jest na porządku dziennym. Departament opłat celnych postawił cały szereg wniosków, zmierzających do ukrócenia przemysłnictwa i te właśnie wnioski chcemy poddać krytyce w niniejszym artykule. Same wnioski czytelnicy znajdą w N. 60 naszego pisma z roku bież.

Departament proponuje obowiązkowe stemplowanie wszystkich wyrobów, a zarazem i plombowanie, jeśli nadają się do tego. Forma plomb winna być ustanowioną przez rząd i winny one być nakładane w fabryce zaraz po wykończeniu produktu.

Następnie departament proponuje obowiązkową numerację warsztatów w wszystkich fabrykach krajowych i obowiązkowe oznaczanie numeru warsztatu, na którym

dana sztuka towaru została wyrobiona. Oprócz numeru warsztatu na każdej sztuce winien być jeszcze obowiązkowo oznaczony porządkowy numer fabryczny.

Co się tyczy numeracyi warsztatów, to trudno ją zrobić obowiązkową ze względu na częste zmiany, jakie w niej zachodzą, stosownie do różnych potrzeb wytwórcy. Kontrola ksiązkowa, o jakiej mówi departament, istnieje w każdej fabryce porządnie urządzonej; lecz co innego jest urządzać taką kontrolę dla siebie, a co innego urządzać ją wtedy, gdy ma ona służyć nawet za dowód sądowy. Przy większej produkcji, gdzie niejednokrotnie zachodzi potrzeba rozdzielania utkanego towaru na kilka sztuk, bardzo często może się zdarzyć niemożliwość wyjaśnienia, skąd pochodzi dana sztuka.

W małych fabrykach podobne numerowanie jest możliwe, lecz i to tylko na towarach lokcyjowych, przy wyrobie zaś taniach towarów, całemi masami, niema co nawet i myśleć o tem. To też stemplowanie towarów z obu końców wydaje nam się najodpowiedniejszym. Wyjątek powinny tu stanowić chustki itp. towary konfekcyjne, na których nie można wcale ani oznaczyć numerów, ani też kłaść stempla, i należy się zadowolnić jedynie plombowaniem.

Obok tych środków należy jeszcze koniecznie obsadzić granice, a zwłaszcza drogi prywatne strażnikami, wynagradzającymi dobrze, zapewniając im zarazem wysoką nagrodę pieniężną za pochwylenie przemytników. Takie nagrody pieniężne będą dla strażników wielką zachętą i stanowczo wpłyną na obudzenie ich czujności; nota-

bene takie nagrody winny być szybko wypłacane.

Jednakże najważniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw przemytnictwu, środkiem, który je bardzo silnie podkopie, jest unormowanie opłat celnych odpowiednio do warunków krajowego przemysłu. Ponieważ jednak środek ten pozostaje w związku z kwestyą taryfy celnej, której nie można załatwić w kilku słowach, musimy więc odłożyć do innego artykułu rozpatrzenie go szczegółowe. Kwestya to niezmiernie wagi i nie da się zbyć kilku słowy, jakie moglibyśmy jej poświęcić w niniejszym artykule.

Jeżeliby jednak czy to wszystkie, czy też tylko niektóre z powyższych przepisów zostały w czyn wprowadzone, to nastrożąc się pytanie, kto ma pilnować wykonywania o- wych przepisów, do kogo winien należeć nadzór nad fabrykami i wszelkimi zakładami przemysłowymi, aby one wyłącznie na swoje wyroby kładły stemple i sygna. Czy zatem urzędnicy komory lub izby skarbowej mają pozyskać prawo wolnego wejścia do fabryk, czy też nie? Czy może kontrola nad wykonywaniem wspomnianych przepisów winna być w ręku samych przemysłowców?

Chcąc dobrze odpowiedzieć na to pytanie, musimy sobie zadać inne: kto bardziej jest zainteresowany w tem, aby przepisy co do stemplowania i sygnowania firm były sumiennie wypełniane, urzędnicy, czy też sami przemysłowcy? Otóż na postawione sami pytanie, może być tylko jedna odpowiedź, że ci ostatni. Własny interes będzie dla nich nadzwyczaj silną pobudką do pilnego czuwania, aby towary przemycane nie znajdowały się w handlu.

Za oddaniem kontroli w ich ręce przemawia jeszcze inna okoliczność. Oto tylko ludzie kompetentni, fachowi mogą umiejętnie czuwać nad podobną kontrolą, tylko tacy ludzie mogą orzekać co do istoty przestępstwa w każdym danym wypadku.

W tym celu w każdym mieście fabrycznem winny być ustanowione komitety z firm przemysłowych pod przewodnictwem prezydenta miasta lub burmistrza. Od udziału w tych komitetach winny być wyłączone firmy nie zapisane w księgach gildyjnych. Komitety, o jakich mówimy, winny decydować o stopniu odkrytego przez nie lub przez władzę komunikowanego przestępstwa.

W wybranych miastach, z których czterech pochodziłoby z wyborów. Do prawomocności uchwał wystarczać może obecność trzech członków na posiedzeniu. Wybory winny być zwolowane przez prezesa oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu i odbywać się raz na trzy lata. Gdzie zaś niema oddziału towarzystwa, tam obowiązek ten winien być włożony na prezydenta lub burmistrza.

Oprócz obowiązków dopilnowywania wypełniania przepisów, o których wyżej mówiliśmy, komitety winny jeszcze mieć jeden obowiązek — obowiązek udzielania wszelkich objaśnień, odnoszących się do danego przedmiotu, urzędnikom komory celnej lub izby skarbowej.

Na zakończenie pozostaje nam do rozpatrzenia sprawa kar za przemytnictwo, oznaczenie, czy mają one się ograniczać jedynie do konfiskaty towaru i kary pieniężnej, czy też powinna być jeszcze dodana i kara więzienia. Konfiskaty i kary pieniężne nie osiągały do tej pory żadnego skutku, powstał nawet przemytnicy z profesji, dla których i wysoka kara pieniężna nie ma znaczenia. Dla takich tylko więzienie wraz z konfiskatą i karą pieniężną może być skutecznym środkiem poskramiającym.

Jednakże potwarzamy jeszcze raz, najważniejszym środkiem będzie unormowanie opłat celnych, odpowiednio warunkom krajowego przemysłu.

DWA WESEŁA

(Két menyégző).

POWIEŚĆ M. JOKAJA. Z węgierskiego przełożył A. L.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 90.)

— Apago Satanás — krzyknął przewiebnym Jonatan Körmeni, broniąc się od tej istoty znakiem krzyża świętego.

— Co to jest? co to jest? — zabelkotał Marton Gubadi, nie chcąc wierzyć swym oczom.

— Jestto dziewczyneczka Ewa — rzekł pan Czukasi, ciągnąc Ewę za rękę ku Stefanowi. — To jest dziewczyneczka Ewa, o którą szanowny pan prosił mnie, jako konwencyonalnego swata dla swego syna. Mówił szanowny pan, że chce jakiejś Ewy zwanej dziewczyneczka, o której mówią dużo złego: to ta, która się maluje; to ta, która tańczy w wielkim lesie; to ta, która zna się z oficerami; to ta, która jest starszą od Stefana nawet o cztery lata; to ta. Podobno się łaskawemu panu prosić o nią, zechce ją, wziąć za sobą.

To mówiąc, posunął Ewę Tarke ku Stefanowi.

— Ale już w Stefanie znikło chrześcijańskie uczucie pokory. Odepchnąwszy dziewczynę, zawołał wzburzony:

— Orbanie Czukasi! mnie sławetne miasto nie zakazało powiedzieć ci w oczy twe go prawdziwego tytułu.

— Cheasz mi coś powiedzieć? I cóż mi cheasz powiedzieć?

— Krótko i węzłowato powiem ci, żeś lotr.

— Co? co? ty taesko! (1)

(1) Taesko czyt. taesko — nieprzychylny wyraz, który ledwieby można polskiej publiczności dostownie przełożyć.

— Jesteś lotr. Orban Czukasi wstrzymał się, aby nie wykrzyknąć.

— Któż się tu w moim domu własnym coś podobnego mówić osmiela. To muszą być jakieś zamiary zbrodnicze.

— Słyszysz, Pongracz — rzekł, kryjąc się za roslm bratem i popychając go ku wścieklemu młodzieńcowi.

— Coś śmiał wyrzec? — zaryczał Pongracz, i tupnąwszy nogą, uderzył po rękojeści swego pałasza. — Komusi powiedział, że jest lotrem?

— Panu to samo mogę powtórzyć, — odciął mu się Stefan. — Tylko jednym stopniem więcej.

— Milczec, do stu piorunów!

— Cicho, ludzied! — przerwał senior, rozdzielając szalonych. — Jak się osmielecie w mojej obecności obrzucać się przekleństwami. W dniu Pana, w tym dniu niedzielnym, kiedy wszyscy wierni wracają z kościoła do domu, panowie wszczynając skandal dla jakiejś grzesznej dziewczyny.

Grzeszna dziewczyna tymczasem śmiała się z tego żartu. Wydawało jej się zabawnem, że proszący o jej rękę młody człowiek, tak się jej przestraszył, a teraz o nią powstała taka walka. Uważała ona, że to tylko śmiechu warte, a nado mogło korzystnie wpłynąć na jej reputację.

Przewieblony nie mógł ścierpieć tego śmiechu, i krzyknął zgorzony:

— Ty zaś bezwstydna, do kobiety podobna istoto, uchodź ztąd, aby śladu z ciebie nie było i koldrą nakryj swoje nagie ciało, ażeby cię kto nie zobaczył, ogrodami przekradając się z miasta, w którym twej nodze postać zakazano, i uciekaj, abym cię nie widział na oczy.

— Nie pójdę! — odparła dziewczyna. — Jako uczciwą narzeczoną wzywał mnie tu szanowny pan Orban Czukasi — jak również świadek mego ślubu pan Pongracz Czukasi. Wierzyłam im, że meża dostanę, a nie

wyjdę ztąd, dopóki kto mnie za żonę nie weźmie.

— Nie wyjdiesz! — mruknął Pongracz, wyciągając swą stojącą brodę.

— Nie wyjdę, — odcięła się Ewka, dumnie podnosząc głowę. Bo jeśli narzeczonzy zostawia pannę na koszu, to obowiązkiem świadka jest zmusić go do jej wzięcia. Tak także uczciwość.

— Uczciwość — powtórzył Pongracz, którego ręce świerzbily do bojki.

— Ja zaś nie wyjdę z tego domu, póki mnie kto nie weźmie.

— A ja ci pokażę, że wyjdiesz ztąd, skoro tu nikt ciebie nie chce.

To mówiąc gniewliwie, pochwyił gwałtownie dziewczynę za rękę, otworzył drzwi i chciał ją ku nim obrócić. Ale Ewka była bardzo zwinna i wyknęła się z szerokiech rąk Pongracza, który ją znów pochwyił i walczył z nią, a broda mu się tak nasrozyla, że był podobny do dzikiego kota. Tak więc szamotał się z nią, skacząc koło stołu, że zrzucił obrus, talerze, szklanki i kieliszki, które, rozbijając się, rozprysły się na obecnych. Jedynie przewieblony wyszedł na sucho, postąpiwszy bardzo rozumnie, gdyż w czasie burzy schował się za piec.

Nasładowujący dzikiego kota Pongracz, po raz ostni, derzył po rękojeści szabli, a w chwili właśnie, gdy ją chciał wyciąć — Ewka wyknęła się znowu, poskoczyła ku otwartym drzwiom i wybiegła na ulicę, strojna, pachnąca, w pogniecionej zresztą sukni, szynkarskimi wyrazami poczęła obrzucać obla rodziny, póki jej straż nie pochwyliła i do ratusza nie zawiodła.

— I na cóż ten okropny skandal, — wołał przewieblony wśród przekleństw, jakie zrzucali na siebie czterej rozwścieczeni mężowie. Czy była potrzebna ta wojna między panami? A tymczasem wszyscy panowie krzyczeli razem,

— Ja myślałem, że to o nią proszą.

— Nie prosilem o tę ładacznice dla mego syna.

— To infamia!

— Infamią było prosić o moją córkę.

— Dla kogo? Dla mego syna?

— O kogo? O moją córkę?

— Nędznicy!

— Łotry!

Tu z pięściami prawie przystępowali do siebie i szczęśliwy był ten, który własno słowa mógł słyszeć.

— Ciszej na Boga! Ludzie, chrześciance, obywatiele! Pomyślcie, że dziś niedziela, uisciał ich natchniony Jonatan Körmeni.

Ludzie stawali na ulicy, spoglądając w okna. Póki ksiądz mówił, milczeli, ale wnet rozpoczęli klótnie: „nie ja go zaczępilem, on mnie zacząpilem, pocóż prosił o dziewczynę?”

— Prosim o uczciwą dziewczynę!

— Nie prawda — prosił o malowaną.

— Ależ wreszcie, ludzie, nie chciejcie być sędziami samym sobie. Rozejdźcie się w spokoju. Wasz spór prawo rozszdź. Jest jeszcze prawo w mieście Debreczynie. Tam się dowiedcie, kto jest winien. Panowie Czukasi pozostanie tutaj, panowie Gubadi chodźcie ze mną.

Rzekłszy to przewieblony efektownie i z godnością ruszył ku drzwiom i obróciwszy się wzywał obu Gubadich, którzy powoli poszli za nim.

Marton Gubadi już był na progu, ale wówczas Pongracz szybko drzwi zanknął Istwanowi przed nosem i stanąwszy naprzeciw niego, zagrzmiął:

— Stój, fallyn! — mnie magistrat też nie zakazał powiedzieć ci prawdy.

— Czego pan sobie życzy? Jestem również dobrze dla pana usposobiony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poglądy wypowiedziane w powyższym artykule, o ile nam wiadomo, podzielają w zupełności najpoważniejsze firmy łódzkie.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 maja). Tydzień ubiegły należy bezwzględnie do najburzliwszych w historii giełdy warszawskiej. Gwałtowne zmiany kursowe zepchnęły giełdę z prawidłowego toru, wydując ją na pastwę spekulacji. Wobec groźnych wieści politycznych nie chciano oddawać walut obcych, a kto się na to odważył, z łatwością mógł osiągnąć kurs żądany. Ruch był w ogóle mały, znaczniejsze obroty robiono tylko na dostawę. Podobno jeden z większych domów tutejszych, nie zważając na straty, zlikwidował całą swoją pozycję zrywkową w rublach. Czyny tygodniowe rozpoczęto kursem 51.45, następnie podaź spowodowała pół procentową obniżkę. Na podstawie lepszych wiadomości politycznych, o trzymanych wieczorem, nazajutrz obrotowało już tylko 51. W środę nie otrzymano wskazówek berlińskich w skutecznym giełdowym. Giełda warszawska, zdobywając się na pogląd własny, obniżyła kurs o 1 procent, czyli do 50.75. Czekal ją zawód ogromny. Już pierwsze wskazówki otrzymane nazajutrz były tak niepomyślne, że panika zaczęła znów brać górę. Wrócono tedy do kursu 51.45, notowanego na początku tygodnia. Wieczorne depesze 192 i 191 1/2 przeraziły największych pesymistów. Sądzono, że wszystkie widma wojenne zmieniły się nagle w rzeczywistość. Otrzymane wiadomości nie potwierdziły jednak tych obaw. Nazajutrz placono znowu tylko 51.40, następnie 51.25, a depesze berlińskie okazały, że poprawa ta była nawet zamalą. To też w sobotę kurs zszedł stopniowo z 51 do 50.70, czyli znowu o 1 procent, a jednak pozostano jeszcze w tyle poza giełdą berlińską. Mocnym usposobieniem odznaczał się w tygodniu targ papierów publicznych. Listy zastawne ziemskie cieszyły się stałym popytem po 99.80 za pierwszą i po 99.60 za drugą do czwartego. Piątą przyjmowano słabiej, zrazu po 96.40, następnie po 96.05, a przy końcu po 96.15. Listy m. Warszawy nabywano po 93.75 za sery drugą; za trzecią początkowo po 93.25, następnie nawet 93 placić nie chciano; czwartą ofiarowano po 92.50. Obligii m. Warszawy sprzedawano po 91.60. Listy łódzkie sery trzeciej oddawano po 86.50, a po 87 poszukiwano sery drugiej. Z papierów państwowych listy likwidacyjne dużej nabywano po 89.15, male były w podaż po 88.50. Za pożyczki wschodnie żądano zrazu 94, później 93.25 i po tym kursie trochę zakupiono. Pożyczek premialnych poszukiwano sery pierwszej po 216, drugiej po 205. Z akcji nabywano handlowe po 321. Monety ofiarowano. Kupony celne do 6%.

Wetna. Wrocław 30 kwietnia. Przy spokojnym biegu interesów sprzedano w miesiącu ubiegłym około 1,700 ctr. wetny rozmaitego gatunku, z tych około 500 ctr. wetny zapoconej. Była to przeważnie wetna poznańska i polska jednostronna, za

którą placono 50 — 60 talarów i wyżej. Prócz tego obrabano dobrą jednostronną wetną szlarką po 60 — 70 tal., a za wyjątkowo dobre partje placono 80 kilka tal. Ceny wetny zapoconej trzymały się w granicach przeszłomiesięcznych. Zakupy robiłi fabrykanci z Łużycy i tutejsi komisyonerzy dla Francji i Anglii, prowincji nadreńskich i Saksonii. Z powodu złego stanu interesów w ogóle ceny znajdują się pod naciskiem. Kupna kontraktowe zdarzają się dotychczas bardzo rzadko. Wetny węgierskiej nabywano mało, wszystkiego około 200 ctr.

Zboże. Gdańsk, 2 maja. Powietrze było w tygodniu ubiegłym pogodne, suche i przeźniste, ciepłe, dopiero od czwartku zmniejsze. Deszcz jest bardzo potrzebny. Na targu tutejszym pszenica, dowieziona dożyć obficie, cieszyła się ożywionym popytem, szczególnie ze strony wywozowców. Największe ożywienie panowało w czwartek, w którym to dniu sprzedano 1,000 ton po cenach wyższych o 2—3 m. Później usposobienie osłabło. Pszenicę krajową nabywano tylko na miejscowe potrzeby i to dożyć ogólnie. W ogóle sprzedano w tygodniu ubiegłym 2,300 ton i placono ostatecznie za krajową jarzą z wykią zmieszaną (136 f.), 173, czerwona (127 3/8 f.) 168, śnieciała (124 1/5 f.) 160, pszra (126 f.) 168, dobrą pszra (127 1/2 f.) 170, jasno-pszra (124 1/5 f.) 170, wysoko-pszra (127 funtów) 175, za polską jarzą (180 funtów) 164, pszra z domieszką (121, 122 1/2 f.) 154 158, jasno-pszra 119 f.) 153, 158, wysoko-pszra z żytem zmieszana (126 7/8 f.) 168, wysoko-pszra (123, 125 1/6 f.) 164, 157, (127 f.) 170, bardzo piękną wysoko-pszra (130 f.) 175, starą białą (123 1/4 f.) 164, za rosyjską girkę z domieszką (127, 128 f.) 156, 157, czerwona z domieszką (122 3/8, 124 1/5 f.) 149, 152, czerw. z żytem zmieszana (123 f.) 150, czerwona (123, 127 3/8 f.) 151, 159, ładniejsza czerw. (122 f.) 151, czerw.-pszra (123, 126 7/8 f.) 154, 159, pszra (121 f.) 152, jasną z domieszką (121 f.) 158, szklista z domieszką (119 1/20 f.) 154, jasno-pszra wadliwa (126 7/8 f.) 164, wysoko-pszra (127 3/8 f.) 172 m. za tonę. Terminy tranzyt na kwiecień—maj placą 157, 159, 160, wrzesień plac. 158 1/2, ofiar. 158; maj czerwiec plac. 159, 160, 159 1/2, wrzesień plac. 158 1/2, ofiarowano 158, czerwiec — lipiec plac. 157 1/2, 159 1/2, 160, 159, lipiec—sierpień plac. 158, wrzesień plac. 160, ofiar. 159 1/2, wrzesień—październik plac. 162, 161. Wypowiedziano 100 ton. Usposobienie dla żyta było spokojne; sprzedano 700 ton; placono za krajowe (120 f.) 139, 140, polskie 115, 116, z znaczną domieszką 112, rosyjskie chude 112, 114, z domieszką 111 i 111 1/2 m. za tonę. Terminy na kwiecień—maj krajowe plac. 137 1/2, dolno-polskie plac. 116, tranzyt plac. 115, maj—czerwiec tranzyt plac. 116 1/2. Wymówiono 550 ton. Jęczmień w miejscu stale, placono za krajowy duży (110 f.) 135, (111 f.) 140, mały (110 f.) 143, rosyjski tranzyt (100 f.) 108, (101 f.) 103, (103 f.) 109, 102, 103 1/4, 111, 113 (107 f.) 113, 117, (108 f.) 115, 106, (107 f.) 116, (112 f.) 118, biały 106 7/8 f. 125 m. za tonę. Groch polski wrzący 125, 130, średni 116, 115 1/2 pastewny 113, 115 m. za tonę. Owies w miejscu krajowy 141, rosyjski 123 m. za

tonnę. Wyka krajowa 120, polska 91, 95, 100, 105, rosyjska z pleśnią 85 m. za tonę. Otręby pszenne polskie 4.05, grube 4.25, średnie 3.75, 3.80, 4, drobne 3.35 m. za cent. Konieczna polska biała 29—38 czerw. 32—39 za centnar. Rzepnica rosyjska 76—108 za tonnę. Rzepak rosyjski 212 m. za tonnę. Okowita stała 40.75 m. za tonnę.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Taryfa kolejowa. Zarząd kolei nadwiślańskiej zawiadania, iż zaczęła obowiązywać specjalna taryfa na przewóz pełnemi wagonami loju baraniego i wołowego, słoniny i tłuszczy wieprzowego ze stacji Orzel, kolei moskiewsko-kurskiej, do główniejszych stacji kolei nadwiślańskiej, terespolskiej, wiedeńskiej i bydgoskiej w kierunku przez Kursk, Kijów i Kowel lub Kursk, Kijów i Brześć.

Giełda księgarska w Lipsku ma pozyskać w r. b. nowy gmach. Przy giełdzie będzie się zarazem mieścić stała wystawa księgarska.

Reorganizacja Banku Polskiego. „St. Pet. wid.” podają następujące główne punkty odrębnego projektu p. ministra finansów, jaki w tych dniach wniesiono do rady państwa: 1) Bank polski i filie tegoż zostaną przetworzone na oddział warszawski i filie banku państwa; 2) instytucje te prowadzić będą operacje bankowe na mocy obowiązujących przepisów, z dopuszczeniem tych wyłączeń, jakie ze względu na miejscowe warunki p. minister finansów uzna za konieczne; 3) na oddział warszawski postanowiono włożyć: a) obowiązki banku polskiego co do zawiadywania długami państwowymi Królestwa Polskiego, spłaty procentów i amortyzacji takich; b) wydawanie pożyczek na kupno narzędzi rolniczych; c) przyjmowanie wkładów, obowiązki wnoszonych do banku; d) likwidację interesów banku polskiego i jego filij; e) zawiadywanie zarządem loteryjnym; 4) ruchomy i nieruchomości majątek banku polskiego i jego filij przejdzie w posiadanie banku państwa; 5) ministrowi finansów poruczonem zostanie: zatwierdzić czasowy etat oddziału warszawskiego banku państwa oraz filij, rozchodzi na ten cel pokrywać z dochodów banku państwa; 6) urzędnicy banku polskiego i jego filij, którzy nie wejdą w skład personelu oddziału warszawskiego banku państwa oraz filij, spadną z etatu; 7) nowe instytucje rozpoczną swe funkcje natychmiast po ukończeniu niezbędnych rozporządzeń przygotowawczych.

warzystwo jako przedsiębiorstwo przemysłowe, musi nade wszystko starać się o wyciągnięcie najwyższych dochodów, gdy tymczasem w kwestji dróg żelaznych, tak wielki wpływ wywierających na wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego, główną uwagę zwracać należy nie na wyciągnięcie najwyższego dochodu z linii żelaznych, lecz na zastosowanie wszelkich środków niezbędnych dla ożywienia cokołu stacjonów, ulżenia handlowi i zaspokojenia w ogóle wszelkich potrzeb pracy narodowej.

Kuchy. Warszawa wysłała kuchowców zagranicę rocznie przeszło na 100,000 rs.

Odebranie koncesyj. Z powodu, iż akcyonariusze „warszawskiego lombardu prywatnego” zatwierdzonego z kapitałem wkładowym 500,000 rs. w danym terminie żądanych opłat na utworzenie kapitału akcyjnego nie złożyli, towarzystwo owo uważa się za nieistniejące.

Sól w Ciechocinku. W tych dniach jeden z agentów warszawskich wysłał do Ciechocinka cztery wagony soli, której ceny są tam tak znaczne, iż transport nawet zdaleka opłaca się.

Żądania plantatorów kartofli. Firma W. A. Scholten z Amsterdamu, posiada w kraju naszym dwie fabryki do wyrobu mączki, syropu i krochmalu z kartofli, które nabywa od sąsiednich właścicieli ziemskich. Plantatorowie związani z fabryką w Piotrkowie, niezadowoleni z cen i warunków nakładanych przez administrację zakładu, zwrócili się do właściciela do Holandji z oświadczeniem, iż tylko po cenie rs. 1 kop. 35 za korzec nadal plantacja kartofli dla fabryki prowadzić się obowiązują. P. Scholten odrzucił te żądania i zawarł nowe kontrakty, po cenie kop. 50 do rs. 1 kop. 5 za korzec.

Fabryka porcelany i fajansu ma wkrótce powstać w Opatowie; potrzebne budynki już wystawiono.

Fabryka lokomotyw ma powstać podobno w Sosnowcu.

Fabryki octu. W Królestwie znajduje się 178 zakładów, wyrabiających ocet, w ilości zaledwie 246,084 wiader.

Fabryka lin drucianych, lin plecionych żelaznych i kolczastych — została założoną w Sielcach pod Sosnowcem przez p. Deichsel. Niektóre wyroby fabryki są u nas zupełnie nowością, np. drut kolczasty do ogradzania pól.

Z BRET-HARTE'A. przekład W. Z. Koscialkowskiej. MISS. (Dalszy ciąg—patrz Nr. 90).

Droga ciężka, stroma, noc ciemna. Po uciążliwym półgodzinnem poszukiwaniu nic nie znaleźli... Wracali zapatrzeni w odległe i mętne światła, błyszczące po drugiej stronie w osadzie, w tem, nagle, ostro, w nocnej ciszy, rozległ się szybki strzał... porwany echem rozbiegł się po górach... psy zaczęły wyć i ujadąć, a po chwili mętne światła osady posunęły się, zawiorowały, posunęły naprzód. Poniżej strumień zaszczeriał głośnie, wpadły weń i plasnęły oberwane z gór skłonu kamienie, wiatr zawył w wysokich jodłach... poczem padła ciężka, dusząca cisza... Nauczyciel zwrócił się do dziewczęcia z mimowolnym ruchem, jak gdyby ją chciał ochronić przed nadbiegającym, tajemniczym, a nienniknonem mrocznym niebezpieczeństwem, lecz Miss nie było już przy nim. Niesiony niepokojem, zbiegł nad strumień, i przeskakując z kamienia na kamień, znalazł się w stóp góry. Zdziwienie i przerażenie zaryły mu oddech w piersi. W zagłębieniu ciemnego szybu, znikającego na skrzydłach niby niesiona postać drobnej jego towarzyski.

tyka rzecz straszna, lecz dawno, dawno przewidziana... Wydrżenie w skale zawalone było belkami, dziewczę wskazało na coś, co się zdawało kupą starych rupiec. Nauczyciel pochylił się. Na owo coś skierowano światło latarni... Sztynny, z pistoletem w ręku i kulą w pierści, stary Smith leżał w wnijścia do wypróżnionej swej złotej żyły. II. Wygłoszony, a Miss mający na celu ustep kazania wielebnego Mesnagley, „o nieprzewidywanych wyrokach opatrności”, znalazł dosadne wyjaśnienie w kopalniach. Przypuszczano tam, że dziewczęciu uśmiechała się fortuna. To też, gdy na cmentarzu przybyła nowa, dzięki staraniom nauczyciela odarowana i ozdobiona napisem mogiła, miejscowe dzienniki uderzyły w pochwalne dzwony. Zmarły został „znany pionierem”, odznaczającym się „niezwykłą inteligencją i godną naśladowania wytrwałością”. Pozostawił po sobie sierotkę—dodałaby—obecnie i dzięki staraniom i niezmordowanej pracy wielebnego Mesnagley, wzór do naśladowania dla wszystkich uczących się dziewcząt. Istotnie wielebny Mesnagley wiele miał do mówienia o poprawie nieoprawnego dziewczęcia. Dając zlekka do zrozumienia, że ona to niesłusnością swą spowodowała samobójstwo ojca, o tajemniczych wpływach niemieckiego mówil w sposób przejmujący gromą słuchaczy, wywołujący łkania wśród białych i różowych odrośli zamienionych miejscowych rodzin. Nadeszło długie, skwarne lato. W miarę, jak dnie płonęły i gasły na gór szczytach, a wietrzyk gwał po widokrogach ich żary, w gdy trawy zie one, spowijające moją pija... Nawiedzając ją, nauczyciel

dostrzegł nie bez zdziwienia zawieszono na drewnianym krzysku wieńiec, splecione z wonej trawy, którą dzieci lubią napelniać swe szufłady, pełnych dzwoneków, leśnego zawilca, polyskające tu i owdzie błękitnym kapturem wilczego jadu lub mordownika świełodajnym kwieciami. W wyborze i nagromadzeniu tych trujących roślin było coś, co na nauczyciela wywarło pogębiające, z estetyką nic wspólnego niemające wrażenie.

Pewnego dnia, chodząc po lesie, na rozłożystych gałęziach karłowatej sosny ujrzał siedzącą Miss. W ręku miała pełno traw i szyszek i nuciła sobie jakąś murzyńską piosnkę. Skoro go spostrzegła, zrobiła mu miejsce obok siebie z uprzejmą powagą gospodyni domu i poczęła traktować orzechami i dziedzami, których miała zapas pokalny. Nauczyciel skorzystał ze zręczności i ostrzegając ją o trujących właściwościach kwicia, które dostrzegł w jej ręku, wymógł obietnicę nieużywania go, dopóki będzie jego uczennicą. Teraz mógł być spokojnym, znał jej słowność. Z domów otwartyh sierocie, odkąd poprawę jej stwierdzone, wybrał fil dla niej rodzinę mstrs Morphy, dobrej, serdecznej, otyłej i rumianej kobiety, za młodą zwaną „Polną różą”. Mstrs Morphy umiała walczyć z ulonną swą naturą, a wraz z poetą, ład uważając za pierwsze z boskich przykazań, potrafiła przełamać własną nieogłędność, lecz nie potrafiła wypieścić w dzieciach wady, którą się najbardziej brzydziła. Likurg tłuł szklanki i półmiski, Arystydes zrzucał obówie na progę szkoły i wracał do domu bosy, brocząc w kalużach. Oktawia i Kasandra nie dość dbały o czystość swych sukien, i jedna tylko, piętnastoletnia Klitemenestra odpowiadała w zupełności ideałowi matki; była wzorem porządku, e-

legancyi i tępości umysłu. Ją to mstrs Morphy stawiała ustawicznie za przykład krągbrnej Miss, jej to przed tą ostatnią śpiewała ustawiczne pochwały. Zdziwił się też niejako nauczyciel na wieść, że Klinia wstepuje do szkoły, a choć dano mu do zrozumienia, że wstepuje przez wzgląd na niego i aby służyć za wzór chodzący uczennicom na ogół, a Miss w szczególności, uważał to za niewczesne, gdyż dziewczyna urodziwa, jak jej matka, podlegając prawidłom rozwoju miejscowego klimatu, uważana być mogła za dorosłą panienkę, za kwiata rozkwitły, do którego o wiele mił do kwiata wzdychała cała pleć brzydka. Jakoż istotnie szkoła odstąpi, w godzinach wyjścia uczennicy, bywała formalne obleganą i wielu z oblegających zazdrościło nauczycielowi. Ostatnia ta zapewne okoliczność otworzyła mu oczy. Zauważył, że Klinia była nieco romansową, że uważa siebie za centralny punkt szkoły i zajmuje ciągle sobą innych—to jest jedynego w szkolnej izbie przedstawiciela płci brzydkiej, nauczyciela. Pióra jej ciągłych potrzebowały naprzykład poprawek, a prośbom jej towarzyszyły niezupełnie do takowych dopasowane błagalne spojżenia. Nieraz też, gdy poprawiał jej ćwiczenia, pulchna jej, biała ręka spoczywała na jego ramieniu, przyczem zwykła była rumienić się i odrzucać na ramiona pukle jasnych, starannie karbowanych włosów. Nie pomnę, czym zanotował, że nauczyciel był młody? Mniejsza z tem. Surowych był zasad, ze spartańskim mężem wytrzymał nadobne ta zaczepki. Może też nieosobliwie odzywianie się podtrzymywał jego mężstwo. Nie wiem, dość, że unikał pięknej uczennicy, aż pewnego wieczoru... Klinia wróciła była do szkolnej izby po zapomniany jakiś przedmiot. (Dalszy ciąg nastąpi).

TEATR LETNI

w ogrodzie SELLINA.
Towarzystwo Artystów Dramatycznych
pod dyrekcją
JÓZEFA TEXLA.
W środę dnia 6 maja 1885 r.

Słynna i ciesząca się ogromnym powodzeniem we wszystkich stolicach Europy.
Będzie miała zaszczyt dać i ostatni KONCERT.
Orkiestra studentów Hiszpańskich na instrumentach narodowych, ze współdziałaniem artystów teatru Polskiego.

PRELEGENT

Komedia w 1 akcie, Józefa Kościelskiego.

W domu Ferdynanda Ende przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 532, są do wynajęcia zaraz:

sklep frontowy,
3 pokoje z kuchnią na parterze i 4 pokoje z kuchnią na 1-em piętrze, z piwnicami i wszelkimi wygodami.
1550—2—1

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 19 czerwca (1 lipca) 1885 r. o godzinie 11 zrana w kancelaryi Łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Konstantym Plachetkin, odbędzie się sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Ogrodowej, pod Nr. 64-ka położonej, pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 2100 obciążonej. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3150; przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w kwocie rs. 420. 1429—3—3

BONA-POLKA

posiadająca języki polski, rosyjski i francuski, — przystawka wykonująca różne prace roboty — posiada miejsce do posiedzenia jejych dzieci. Blizsza wiadomość ulica Południowa Nr. 1450, na parterze u **Zalewskiej.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа, Степанъ Издебский, жительствующий в г. Лодзи в доме под №. 1109А, объявляет что 30 Апрелья (12 Мая) сего 1885 года в 10 час. утра в гор. Лодзи по Видзевской улице под №. 1437, будет продаваться движимое имущество принадлежащее Михаилу Фукке, заключающееся в мебели и швейной машинѣ и оцененное 143 руб.—коп., на удовлетворение претензи Михаилу Кунгелера.

Онъ и отбынку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
Апрѣля 22 дня 1885 г.
1547—1—1 **ИЗДЕБСКИЙ.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа Степанъ Издебский, жительствующий в гор. Лодзи в доме №. 1109-А объявляет что 30 Апрелья (12 Мая) сего 1885 года в 10 час. утра в гор. Лодзи по Видзевской улице под №. 1437, будет продаваться движимое имущество принадлежащее Францу Кальбренеръ, заключающееся в мебели, 2-хъ сундакахъ, санкахъ и коблю и оцененное 172 руб. — коп., на удовлетворение претензи Э. Люняка.

Онъ и отбынку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
Апрѣля 22 дня 1885 г.
1546—1—1 **ИЗДЕБСКИЙ.**

Ostrzeżenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że weksle wystawione przez M. Tifenbach na zlecenie S. Grünberga od r. 1881 do daty dzisiejszej, wszystkie są zapłacone. Ostrzeżenie zatem przed nabyciem weksli z tego czasu, gdyż nie mają one żadnej wartości.

Łódź, d. 5 maja 1885 r.
M. Tifenbach.
1544—3—2

Дирекция товарищества кредитного города Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 20 czerwca (2 lipca) 1885 roku o godzinie 11 zrana w kancelaryi Łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim, odbędzie się sprzedaż nieruchomości w mieście Łodzi przy ulicy Ogrodowej pod Nr. 64-i położonej, pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3300 obciążonej. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4950, przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w kwociers. 660. 1430—3—3

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа, Степанъ Издебский, жительствующий в гор. Лодзи в доме №. 1109-А, объявляет, что 30 Апрелья (12 Мая) сего 1885 г. в 10 час. утра, в гор. Лодзи по Видзевской улице под №. 1437, будет продаваться движимое имущество, принадлежащее Францу Палецту, заключающееся в мебели, домашней и лавочной утвари и оцененное 134 руб. 10 коп., на удовлетворение претензи М. Вайсы и Э. Лянгера.

Онъ и отбынку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
Апрѣля 22 дня 1885 года.
1545—1—1. **ИЗДЕБСКИЙ.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

И. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петровского Округа, Степанъ Издебский, жительствующий в гор. Лодзи в доме №. 1109-А, объявляет, что 1 (13) Мая сего 1885 года в 10 часов утра в гор. Лодзи на мѣстѣ хранения под №. 1120, будет продаваться движимое имущество принадлежащее Карлу Зедерштрему, заключающееся в двухъ железныхъ токарныхъ, совѣсъ приборомъ и оцененное 1100 руб.—коп., на удовлетворение претензи Осипа Гайлера

Онъ и отбынку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.
Апрѣля дня 1885 года.
1548—1—1 **ИЗДЕБСКИЙ.**

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-a-vis cukierni Włosthubego. 304-40

Jak lat poprzednich zajmuje się Szczepieniem ospy ochronnej

dwa razy tygodniowo, t. j. we ŚRODY i SOBOTY od godziny 1-ej—3-iej po południu i w tym celu sprowadzam z najlepszych źródeł dwa razy tygodniowo świeżą

krowiankę.

Cena szczepienia krowianką 3 rs.
" " limfą humanizowaną rs. 1 k. 50.

Dr. J. Wislocki.

Lekarz dzieci i akuszer.
Piotrkowska, dom 88. Scheiblera.

1473—12—8

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z d. 22 kwietnia r. b., opuściła prasę odbitka z „Dziennika Łódzkiego“, zawierająca powieść p. t. **„Arcyksiężna de Sinbach“**, której cena wynosi rs. 1 dla nieprenumeratorów „Dziennika“, zaś dla prenumeratorów miejscowych kop. 50, dla zamiejscowych kop. 60.
Nabywać można w drukarni mojej, Cegielniana Nr. 271-b.

L. Krukowski.

Od 1-go lipca jest do wynajęcia **SKLEP** z mieszkaniem lub bez. Blizsza wiadomość Nowy Rynek Nr. 2. 1539—3—3

Zgubiono dowód **(NACHKARTE)** od złożonego w ratuszu paszportu, wydanego przez gminę Dobra, pow. Brzezińskiego, gub. Piotrkowskiej, na imię Nisena Olcera. Znalazca raczy oddać wyżej wymieniony dowód na ulicę Widzewską Nr. 1117. 1541—3—2

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem przy ulicy Zawadzkiej, w domu W-go Jakubowicza Nr. 436, **ZAKŁAD TAPICERSKI I DEKORACYJNY** i przyjmuję wszelkie roboty, w zakresie mego fachu wchodzące, które wykonuję elegancko i po nadęry przystępnych cenach. Nadmieniam przytem, iż w zakładzie moim znajdują się także gotowe meble na składzie.
PIOTR MAJEWSKI.
1521—6—4

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 maja.

Weksle.			ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcyjne		
						żądano	obciagnio plac.			
Berlin (167 3/4)	dł. ter.	2 d.	100 nr.	5	50.90	—	—	50 23 1/2	—	—
" (167 1/2)	kr. ter.	2 d.	100 nr.	5	50.25	—	—	50 22 1/2	17 1/2	10, 7 1/2
Inne niem. miasta bank.	dł. tr.	2 d.	100 nr.	4	—	—	—	50 15	—	—
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 nr.	4	—	—	—	50 10 50	—	—
London " "	dł. ter.	3 m.	1 £.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
" " " "	kr. ter.	3 m.	1 £.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
Paryż. " "	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—	—	—	—	—	—
" " " "	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—	—	—	—	—	—
Wiedeń " "	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—	—	—	—	—	—
" " " "	kr. ter.	3 d.	100 flor.	4	—	—	—	—	—	—
Petersburg " "	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—	—	—	—	—	—
								81 75 90		

Papiery państw.			Z końc. giełdy		Akcje.		Słopa		Dopełnione		
			żąd.	ch. opl.	(za 100 rs.)				ne tranz.	Z końc. giełdy	
										żądano (ch. opl.)	
Obliży Skar. Kr. Pola. 1000 r.	4	—	89.20	—	Akcje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pola. 1000 r.	4	—	88.80	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—	—	—
" " " " male 1000 r.	4	—	93.75	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—	—	—
Ros. Pół. Ws. 1 em. 1000 r.	5	—	93.75	—	" " " " 1000 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " 50 r.	5	—	93.75	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " 1000 r.	5	—	93.75	—	" " " " Nadwiślański.	5	—	—	—	—	—
" " " " 1000 r.	5	—	93.75	—	" " " " Banku Handlowego	5	—	—	—	—	—
" " " " 1000 r.	5	—	93.75	—	" " " " w Warszawie 250 r.	5	—	—	—	—	—
Ros. Pół. Fr. sr. 1864 1 em.	5	—	93.75	—	" " " " War. Ban. Dys. 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " 1866 1 em.	5	—	93.75	—	" " " " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	—	—	—	—	—
Bilet Ban. Pan. Ros. 1 em.	5	—	93.75	—	" " " " War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—	—	—	—
" " " " II " "	5	—	93.75	—	" " " " z wpl. rs. 125 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " III " "	5	—	93.75	—	" " " " War. Tow. F. Cukru 500	5	—	—	—	—	—
" " " " IV " "	5	—	93.75	—	" " " " Cukr. Dobrzsel. 500 r.	5	—	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	—	" " " " Józefów 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " I lit. A.	5	99.85	—	—	" " " " Czerak 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " II lit. E.	5	99.85	—	—	" " " " Hermanów 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " III lit. E.	5	99.85	—	—	" " " " Łyszkowice 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " male 1000 r.	5	99.85	—	—	" " " " Leonów 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	100.	—	—	" " " " Czestochowa 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " III lit. A.	5	100.	—	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " III lit. B.	5	100.	—	—	" " " " Tow. Lilipol, Bau i	5	—	—	—	—	—
" " " " male 1000 r.	5	99.60	—	—	" " " " Loewenstein 1000 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	99.60	—	—	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—	—	—	—
" " " " III lit. B.	5	99.60	—	—	" " " " Hantke w War. 1000 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " male 1000 r.	5	99.60	—	—	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	99.60	—	—	" " " " Starachowickich 100 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " III lit. B.	5	99.60	—	—	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—	—	—	—
" " " " male 1000 r.	5	99.60	—	—	" " " " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " Ser. V " "	5	96.25	—	—	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	95.35	—	—	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " II " "	5	94.25	—	—	" " " " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	—	—	—	—	—
" " " " III " "	5	93.25	—	—	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—	—	—	—
" " " " IV " "	5	92.75	—	—	" " " " Tow. Las. i Łaszi 100 r.	5	—	—	—	—	—
5% Obliży m. Warszawy	5	91.75	—	—	" " " " Garb. Tem'er i Swede	5	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	89.	—	—							
" " " " II " "	5	87.50	—	—							
" " " " III " "	5	85.50	—	—							
Listy zast. S. T. Włkr. Z.	5	—	—	—							
Listy 8% Włokr. Podługot.	5	—	—	—							
" " " " " " " "	5	—	—	—							

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi	godziny i minuty				
	odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą:	10 40	12 40	14 40	16 40	18 40
do Kuleszek:	6 35	8 25	2 5	6 40	
" Skierniewic:	8 1	9 45	3 39	7 59	
" Warszawa:	10 10	11 45	5 55	9 50	
" Piotrkowa:		9 48	5 55	"	
" Granicy:		2 25	9 35		
" Sosnowca:		2 38	9 39		
" Krakowa:		5 32			
" Lwowa:		5 30			
" Wiednia:		8 43			
" Wrocławia:					
" Kutna:	10 34		6 17	9 55	
" Aleksandrowa:	1 20		8 30		
" Berlina:	6 50		6 10		
" Brzeście litewsk.:	9 50				
" Moskwy:	10 38				
" Petersburga:		7 28	9 43		
" Miawy:	9 47				
" Lublina:	9 27				
" Kowla:	3 14				
" Kijowa:	8 28				

do Łodzi	godziny i minuty				
	przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
z Kuleszek:	9 10	8 5	7 25	10 20	
" Skierniewic:	7 50	1 26		8 58	
" Warszawa:	6 1	11 10		6 50	
" Piotrkowa:	3 18	1 16	5 59		
" Granicy:	15 45				
" Sosnowca:	10 40	7 50	1 15		
" Krakowa:	10 15	7 55	1		
" Lwowa:			8		
" Wiednia:			11 5		
" Wrocławia:			8 30		
" Kutna:	4 45	11 29		6 18	
" Aleksandrowa:				9 30	
" Berlina:		9 20		3 30	
" Brzeście litewsk.:		11 15		8	
" Moskwy:				6 53	
" Petersburga:	5 40	9 30		4 38	
" Miawy:				7 40	
" Lublina:				8 12	
" Kowla:				8 15	
" Kijowa:				6 49	

Pociąży przychodzące do Łodzi.		Pociąży odchodzące z Łodzi.	
rodzaj ekspedycji</			